

## Człowiek człowiekowi współpracownikiem

Michael Tomasello, *Why We Cooperate*, MIT Press, Cambridge, Mass. – London, England 2009, ss. 206.

My, ludzie, jesteśmy urodzonymi współpracownikami. Dlatego opanowaliśmy świat – przekonuje Michael Tomasello.

Michael Tomasello kieruje jedną z najważniejszych placówek naukowych na świecie – Instytutem Antropologii Ewolucyjnej Maxa Plancka w Lipsku, gdzie wraz ze swoim zespołem prowadzi badania w dziedzinie psychologii rozwojowej, prymatologii i psychologii porównawczej. Książka *Why We Cooperate* powstała na bazie serii Wykładów Tannera, wygłoszonych przez autora w 2008 roku na Uniwersytecie Stanforda, i wzbogacona

została o komentarze czwórki uczonych: psycholog poznawczej Elizabeth Spelke (Uniwersytet Harvarda), psycholog rozwojowej Carol Dweck (Uniwersytet Stanforda), antropolog i psycholog Joan Silk (Uniwersytet Kalifornijski w Los Angeles) oraz filozofa Briana Skyrmsa (Uniwersytet w Pittsburghu).

Tomasello i jego współpracownicy przeprowadzili wiele eksperymentów i opublikowali setki artykułów w najbardziej renomowanych czasopismach naukowych, ale samego Tomasella trudno uznać za wyłącznie wybitnego eksperymentatora. Bez wątplenia jest on także niezwykle wpływowym teoretykiem i myślicielem, czego dowodzą jego liczne książki, poszukującym odpowiedzi na najbardziej fundamentalne pytania zadawane od wieków przez filozofów: jaka jest **ludzka natura** i co to znaczy **być człowiekiem**?

W przeciwieństwie do filozofów Tomasello nie snuje jednak swoich rozważań – niech mi będzie wolno użyć tej metafory – siedząc w fotelu z zamkniętymi oczami i ze stopami zanurzonymi w ciepłej wodzie nalanej do mosiężnej miednicy. Autor *Why We Cooperate* raczej zasiada przy biurku zavalonym stosem wykresów i raportów przedstawiających dane zebrane w najnowszych eksperymentach, dzięki wykorzystaniu najbardziej wyrafinowanych technik dostępnych naukom społecznym i naukom o poznaniu. Między innymi dlatego odpowiedzi na filozoficzne pytania udzielone przez Tomasella mają ogromną wartość i nie można ich uznać jedynie za zbiór błyskotliwych idei, których nie sposób zweryfikować.

Żaden pojedynczy eksperyment nie jest oczywiście w stanie przynieść odpowiedzi na tak ogólne pytanie jak to, skąd pocho-

dzimy i w jaki sposób staliśmy się tym, kim jesteśmy, ale pytania takie można rozbić na wiele prostszych pytań, które da się przełożyć na schemat eksperymentu z udziałem dzieci lub zwierząt. Na przykład: czy tylko człowiek zdolny jest do dzielenia się z innymi żywnością? Czy wyłącznie ludzie tworzą, respektują i egzekwują u innych osób normy społeczne? Czy inne zwierzęta zdolne są do karania? Czy kierują się wzajemnością? Czy umieją się mścić? Czy potrafią informować innych o czymś dla nich ważnym? Czy umieją obrać wspólny cel i zdolne są do współpracy?

W *Why We Cooperate* Tomasello rozważa fenomen ludzkiej współpracy na wszystkich jej szczeblach – od prostych przedsięwzięć, takich jak znoszenie kontuzjowanego zawodnika z boiska przez czwórkę sanitariuszy, przez zadania wymagające ściślejszej koordynacji – jak praca załogi na

żaglowcu, aż po zinstytucjonalizowane formy współpracy, na jakich opierają się szkoły, służby mundurowe, zakupy internetowe czy ONZ. Co więcej, działania tych instytucji regulowane są odpowiednimi przepisami i rozporządzeniami (wydawanyymi przez władze wyłaniane w demokratycznych wyborach, czyli dzięki formom współpracy podejmowanej przez całe społeczeństwa). Autor przygląda się współpracy zarówno z perspektywy ewolucyjnej (w jaki sposób dobór naturalny ukształtował u ludzi zdolności poznawcze pozwalające sprostać wymaganiom współpracy oraz skłonności do jej podejmowania), jak i rozwojowej: kiedy i w jaki sposób dzieci zaczynają współpracować i respektować normy społeczne, zwłaszcza czy przychodzi im to naturalnie, czy raczej uczą się tego od dorosłych.

Właśnie ludzka współpraca jest według Tomasella czymś wy-

jątkowym w świecie przyrody; doprowadziła ona do powstania wielu unikalnie ludzkich skłonności i zdolności poznawczych, wliczając w to wszelkie przejawy altruizmu oraz symboliczną formę komunikacji – język.

Oczywiście, każdy, kto widział mrowisko lub ul, zdaje sobie sprawę, że nawet owady potrafią działać w zorganizowany sposób – i to w ogromnych grupach – na czym korzysta cała populacja. Tyle że mrówki i pszczoły nie współpracują świadomie ani celowo. Jedynie ślepo wykonują genetyczny program, ukształtowany przez dobór naturalny. Ich zachowanie jest zupełnie nieelastyczne, nie mogą „odmówić” wykonania swoich obowiązków ani się zbuntować. Pojedyncze mrówki czy pszczoły bardziej przypominają komórki w ciele niż osobne organizmy.

Nawet duże ssaki polujące w grupach – lwy, wilki czy szympany – prawdopodobnie nie dążą

do wspólnych celów, tylko kierują się własnymi, egoistycznymi: upolowaniem ofiary na obiad dla siebie. Każdy drapieżnik atakuje z nieco innego kąta, starając się znaleźć optymalną pozycję i nie wchodzić innemu polującemu w drogę. Zdobyczą dzielą się dlatego, że najczęściej wystarczy jej dla wszystkich i nie ma sensu toczyć o nią śmiertelnych pojedynków. Poza tym grupy drapieżników często składają się z osobników spokrewnionych, więc dobór naturalny mógł promować proste zachowania altruistyczne (to tzw. altruizm krewniaczy), jak np. dzielenie się upolowaną zwierzyną z członkami stada.

Współpraca u ludzi, jak przekonuje Tomasello, wygląda inaczej. Potrafimy przyjąć perspektywę wspólnego celu, a w jego realizacji doskonale skoordynować nasze działania. Jest to możliwe dzięki posiadaniu przez nas wrodzonej zdolności i skłonności do **dzielonej intencjonalności** – umiejętności przyjmowania

przez dwóch lub więcej osobników wspólnej perspektywy „my”, a nie „ja” i „ty”, pozwalającej na realizację naszych wspólnych celów i wywołującej specjalne oczekiwania wobec każdego z partnerów.

Dzięki umiejętnościom oraz motywacjom do dzielonej intencjonalności potrafimy współpracować, i to nie tylko w gronie najbliższych krewnych, ale nawet wśród obcych. Wrodzone kooperacyjne tendencje widoczne są już u dzieci w wieku około 12 miesiąca życia (a więc przed przyswojeniem języka) – są one skłonne do trzech form altruizmu: dzielenia się z innymi żywnością, informacjami oraz niesienia im pomocy.

Wrodzone tendencje altruistyczne nie oznaczają, że każdy z nas jest urodzoną Matką Teresą. Głodujące dzieci zapewne nie podzieliłyby się żywnością. Małpy, jak konkluduje Tomasello, zachowują się tak, jakby głodowały

ciągle. Co ciekawe, pożywianie się ma dla małp tak egoistyczny wymiar, że wolą nawet jadać w samotności niż w grupie, czy też zdobywać jedzenie na własną rękę, niż współpracując z innym osobnikiem.

W historii naszego gatunku musiały nastać czasy, kiedy pożywienie zdobywane było naraz w dużych ilościach, sprzyjających do dzielenia się z bliźnimi. Zacieśnianiu współpracy mogły służyć polowania na duże ssaki – z jednej strony dające duże zapasy żywności, z drugiej wymagające ścisłej współpracy oraz reorganizacji życia społecznego: podziału ról, np. wspólnego wychowywania dzieci, itd. W pierwotnych społecznościach z pewnością zdarzali się także „pasażerowie na gapę”, ale byli oni eliminowani – trudniej było im znaleźć partnerów do współpracy, a może byli wykluczani z grupy lub po prostu zabijani.

Współpraca i zasady społeczne eliminujące niekooperatywne zachowania były odpowiedzią na warunki, w których żyli nasi przodkowie – pozbawieni ostrych kłów i wielkich pazurów, zdani wyłącznie na siebie i członków swojej grupy. Wytworzone wówczas praktyki społeczne, zdaniem Tomasella, przekształciły się w czasie w reguły moralne i prawne. Nie znaczy to oczywiście, że wszystkie ludzkie społeczności stworzyły taką samą etykę i ustanowiły te same prawa. Wszystkie stworzyły je jednak w taki sam sposób: konwencjonalizując skuteczne w danym środowisku praktyki społeczne.

Państwa, instytucje, religie czy organizacje charytatywne – wszystko to, co tak bardzo odróżnia nas od innych zwierząt i pozwoliło nam opanować planetę, jest dalszym produktem ewolucji kulturowej, zapoczątkowanej dzięki naszej kooperatywnej naturze.

Poza licznymi eksperymentami, które obrazują różnice w zachowaniu ludzi i naczelnych różnych od człowieka, a także w zachowaniu dzieci w różnym wieku, na poparcie swojej teorii Tomasello przytacza także obserwacje fizjologiczne. W tzw. „hipotezie kooperatywnego oka” zwraca on uwagę na to, że twardówka („białko oka”) jest u ludzi znacznie większe niż u innych naczelnych, pozwalając nam precyzyjnie śledzić kierunek spojrzenia innej osoby. Według Tomasella taka cecha twardówki mogła wyewoluować wyłącznie w populacji, której fundamentem życia społecznego była kooperacja.

Teoria Tomasella to nie jedynie możliwe wyjaśnienie pochodzenia unikalnie ludzkich zdolności poznawczych i społecznych. Można, jak Elizabeth Spelke, bronić odwrotnej tezy: że to, co Tomasello nazywa zdolnością do dzielonej intencjonalności, jest w istocie wynikiem posługiwania

się przez ludzi symbolicznym językiem, który pozwala wykorzystywać w zupełnie nowych rolach różne „systemy wiedzy rdzennej”, dzielone przez ludzi z innymi zwierzętami. Można też, jak Brian Skyrms, nie zgadzać się z Tomasellem, który twierdzi, iż ludzki altruizm wyewoluował z pracy zespołowej, oraz jak Carol Dweck dopuszczać możliwość, iż skłonność do altruizmu nie jest czymś całkowicie wrodzonym u dzieci, lecz jest kształtowana przez doświadczenie (kontakt z dorosłymi). Można wreszcie, jak Joan Silk, twierdzić, że to wrodzony altruizm był tym, co poprowadziło naszych przodków w kierunku człowieczeństwa. Wszyscy ci uczeni na poparcie swoich stanowisk przytaczają wiele danych eksperymentalnych, co czyni całą dyskusję niezwykle interesującą (a sam przedmiot sporu – w jaki sposób staliśmy się ludźmi – stanowi także o jej doniosłości).

W *Why We Cooperate* odbija się echem również inna głośna dyskusja filozoficzna: czy człowiek jest z natury dobry, czy raczej zły? Wszyscy oczywiście wiemy, że ludzie są zdolni zarówno do wielkich poświęceń, jak i do ohydnych zbrodni, ale możemy pytać, czy z natury jesteśmy bardziej skłonni do współpracy i altruizmu, czy może do egoizmu i krzywdzenia innych. Możemy to pytanie sformułować jeszcze inaczej: czy ludzka moralność jest wytworem biologii, czy raczej produktem kultury? Zagadnienie to obszernie rozważa w swoich książkach, demaskując wiele mitów, inny wybitny badacz naczelnych i znakomity popularyzator nauki Frans de Waal (zwłaszcza w *Malpach i filozofach*, Copernicus Center Press, Kraków 2013). Tomasello dodaje jednak do tych dyskusji kilka ciekawych uwag: przytacza dowody na to, że dzieci z natury wykazują się altruizmem i są skłonne do

niesienia innym pomocy, a także identyfikuje przyczyny, które sprawiają, że ten spontaniczny altruizm z czasem przestaje być całkowicie bezwarunkowy.

W jednym z badań Tomasello 12-miesięczne dzieci obserwowano, jak eksperymentator z plikiem gazet w rękach bezskutecznie dobijał się do szafy. Mając zajęte obie ręce, nie był w stanie jej otworzyć. Znajdujące się po drugiej stronie pokoju dzieci spontanicznie podbiegały i otwierały szafę, co interpretuje się jako przejaw wrodzonego altruizmu. Inne eksperymenty pokazały, że nawet jeszcze młodsze dzieci wyraźnie preferują osoby, które zachowały się altruistycznie lub kooperatywnie, nad te, które zachowały się egoistycznie lub nie podjęły współpracy. Nieco starsze dzieci (2–3-letnie) wcale nie są już tak bezinteresownie altruistyczne – pomagają najczęściej tym, którzy mogą się odwdzię-

czyć. A do „skażenia” wrodzonego dziecięcego altruizmu dochodzi prawdopodobnie pod wpływem wzorców kulturowych, które przekazują dorośli.

Jednym z ciekawszych, choć niepogłębionych spostrzeżeń Tomasella zawartych w *Why We Cooperate* jest obserwacja, iż opisany wyżej wzorec rozwoju nastawienia do współpracy u dzieci jest odbiciem słynnej strategii *wet za wet*, uznawanej za najskuteczniejszą w tzw. dylemacie więźnia. Zwykle przedstawia się go w formie następującej historyjki: policja zatrzymała dwóch podejrzanych, ale nie ma decydujących dowodów na winę żadnego z nich. Detektywi rozdzielają więźniów i przesłuchują ich, składając im następującą propozycję: jeśli jeden będzie współpracował i wsypie swojego współnika, gdy tamten zachowa milczenie, pierwszy wyjdzie na wolność, a drugi dostanie wyrok dziesięciu lat więzienia. Je-

śli obaj zachowają milczenie, trafią za kratki na rok. Jeśli obaj będą zeznawać przeciwko współnikowi, obaj dostaną pięcioletnie wyroki. Podejrzani muszą podjąć decyzję samodzielnie, nie znając decyzji swojego współnika. Jak powinni postąpić? Jeśli mamy podjąć decyzję raz, najlepiej byłoby zeznawać przeciwko współnikowi – w najlepszym wypadku skończy się to wyrokiem pięciu lat więzienia, a w najlepszym – gdy współnik zachowa lojalność – wyjdzie się na wolność. Możemy jednak zastosować iterowany dylemat więźnia, w którym gracze wielokrotnie podejmują decyzję. Jaką wówczas należałoby przyjąć strategię?

Specjalny turniej, na który naukowcy z całego świata zgłaszali swoje programy komputerowe, pokazał, że najlepszą strategią długoterminową jest strategia *wet za wet*, która polega na rozpoczęciu od współpracy (zachowanie milczenia – czyli



poniesienie pewnego kosztu, tutaj: w postaci ryzyka wyższego wyroku), a następnie powtarzaniu ruchu partnera (wsypanie po tym, jak się zostało wsypanym; zachowanie milczenia, jeśli partner zachował milczenie). Ta prosta strategia pokazuje, że wzajemne zachowania altruistyczne mogą być wynikiem czysto egoistycznych pobudek (realizowania najlepszej własnej strategii) i w ten sposób mogły powstać na drodze doboru naturalnego

Tendencje do współpracy u dzieci wykazują podobny do strategii *wet za wet* wzorzec rozwoju. Niemowlęta są altruistyczne w stosunku do wszystkich, nawet obcych – co jest odpowiednikiem kooperatywnego pierwszego kroku w strategii *wet za wet*. Następnie, od około trzeciego roku życia, dzieci starają się „zarządzać wrażeniami” jakie wywołują na innych i oceniać ich pod kątem możliwości odwza-

jemnienia pomocy – czemu odpowiada powtarzanie ruchu drugiego gracza w strategii *wet za wet*. Obserwacja ta może być jednym z ciekawszych punktów nie-wygasającej dyskusji dotyczącej tego, w jakim stopniu ontogeneza odtwarza przebieg filogenezy.

Podsumowując, książka *Why We Cooperate* to obowiązkowa lektura dla wszystkich zainteresowanych szeroko rozumianą ludzką naturą. Nawet jeśli nie przedstawia całkowicie trafnej teorii rozwoju ludzkich indywidualnych zdolności poznawczych i społecznych, to stanowi fundamentalny punkt wyjścia do dyskusji i polemiki. Nawet jeśli Tomasello nie podał ostatecznych i przekonujących odpowiedzi, z pewnością postawił trafne pytania i wskazał metody, jakimi tych odpowiedzi można poszukiwać.

Łukasz Kwiatek